

Cena numeru 8 hal.
w Krakowie i
na prowincyi 8 h

ILUSTROWANY

Cena numeru w
Królestwie Polsk.
i w Wiedniu ... 10 hal.

KURYER CODZIENNY

Przenumerata:

w Krakowie miesięcznie K. 1-30 kwart. K. 3-90
na prowincyi i w Krakowie z przesyłką do domu
mies. K. 1-80, — kwartalnie K. 3-40
Przenum. miesięczna w Król. Polskiem 2 K. 20 h.
Za granicą Mrk. 2-10, Frs. 3-20, Dol. 0-60 mies.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Największy notaryalnie stwierdzony nakład w Galicyi.
Naczelny redaktor i wydawca: Maryan Dąbrowski.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja:
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 16. Telefon 1198.
Konto czekowe Nr. 80.279.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ugłoszenia:

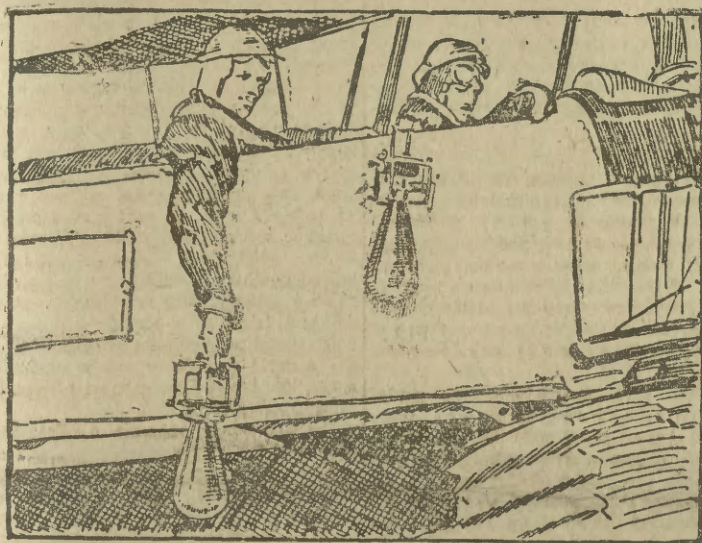
Wiersz petitowy jednoszpaltowy . . . K. —30
Nadesłane " 1—
Paski (6 wierszy petitowych) od . . . 5—
Drobne ogłoszenia po 6 halerzy od wyrazu.
W niedzielę ceny podwójne.

Rok VII.

Kraków, sobota 19 Lutego 1916.

Nr. 49.

Rzucanie bomb z aeroplanu.



W ostatnich czasach wzmożła się działalność lotników na wszystkich frontach. Telegramy donoszą o bombardowaniu coraz to innych miast przez eskadry powietrzne. — Rycina nasza przedstawia chwilę rzucania bomb z aeroplanu przez lotników angielskich.

Fronda przeciw kanclerzowi.

Wiedeń, 18 lutego.

Konflikt między Ameryką a Niemcami, z powodu łodzi podwodnych, jest w zasadzie załagodzony, a w związku z tem załagodzeniem pozostaje nota niemiecka, która czyni rozróżnienie między uzbrojonymi a nieuzbrojonymi okrętami handlowymi. Kanclerz Bethmann Hollweg zgodził się na łagodniejsze traktowanie nieuzbrojonych okrętów handlowych, aby tem ostrzejszą uczynić walkę przeciw okrętom uzbrojonym. To stanowisko kanclerza nie spodobało się pewnej grupie konserwatystów niemieckich, która od dłuższego czasu uprawia cichą opozycję przeciw kanclerzowi, zarzucając mu zbyt wielką mierność i umiarkowanie. Idealem owej grupy jest admirał Tirpitz, zwolennik bezwzględnej walki na prawo i na lewo i aneksyi zakrojonej na szeroką skalę.

Tuż przed pojawieniem się noty niemieckiej w sprawie uzbrojonych okrętów handlowych, praparlun jury przy komisji budżetowej sejmiku pruskiego rezolucję, w której komisja „uważałaby za szkodliwe, gdyby konsekwencją stanowiska rządu niemieckiego wobec Ameryki było ograniczenie walki łodzi podwodnych przeciw

Anglii“. Prasa niemiecka stwierdza, że rezolucja powyższa miała na celu pokrzytywanie stanowiska kanclerza wobec Ameryki. Bethmann-Hollweg odpowiedział na ten manewr w ostry sposób i zastrzegł się przeciwko temu, by komisja budżetowa sejmiku pruskiego zajmowała się sprawami, które przekraczają jej kompetencję. (Sprawa ta została w duchu życzliwej kanclerza załatwiona na ostatnim posiedzeniu sejmiku pruskiego, przez przyjęcie uchwały, wykluczającej dyskusję innych, równie ważnych, pewną grupę konserwatystów niemieckich uprawia frondę przeciw kanclerzowi, a mianowicie w kwestyi reformy wyborczej do sejmiku pruskiego i w kwestyi polskiej.

Epizod powyższy nie osłabił w niczem pozycji kanclerza, który cieszy się zaufaniem cesarza Wilhelma II-go i ogromnej większości narodu niemieckiego. Epizod ów rzucił światło na prądy nurtujące w państwie niemieckim. Nietylko w kwestyi łodzi podwodnych, ale także w kwestiach innych, równie ważnych, pewna grupa konserwatystów niemieckich uprawia frondę przeciw kanclerzowi, a mianowicie w kwestyi reformy wyborczej do sejmiku pruskiego i w kwestyi polskiej.

Tak zwani aneksyoniści, do których należy także część biurokracji, nie zgadzają się na programowe oświadczenie Bethmanna-Hollwega w kwestyi polskiej, złożone w sejmie rzeszy niemieckiej. Być może, że intrygi owych prądów spowodowały, iż nie wszystkie zamiary kanclerza w sprawie Królestwa Polskiego zostały dotychczas wprowadzone w życie.

Polacy nad Newą.

Polak gubernatorem. — Koncert. — Szpital polski. — Czytanka dla dzieci wysiedleńców. — Wystawa polska.

Piotrogród, w lutym.

Przed kilku dniami ukazał się w księgarniach petersburskich „Polski kalendarz“, którego poszczególne działy stanowią przyczyńki do martyrologii polskiej na wschodzie, zwłaszcza zaś artykuły Z. Librowicza p. t.: „Pamiętki syberyjskie“ i E. Bartkiewicza „Polacy w oddali i kraju“. Z „Pamiętek syberyjskich“ dowiadujemy się o gubernatorze syberyjskim w Tobolsku, Polaku Despot-Zenowiewu, który biastował w latach 1862-1866 wysokie stanowisko w urzędniczej hierarchii rosyjskiej. Co zrobił Despot-Zenowicz dla nieszczęśliwych zesłańców, jak starał się osłodzić przykry los ofiarom roku 1863, o tem mogliby dokładnie powiedzieć ci, co korzystali z ulgi i pomocy tej jednej z najpękniejszych postaci polskich w kramie łodów i śniegów. Staje przed nami również w żywych barwach postać nieszczęśliwego redaktora „Słowa“ piotrogradzkiego, Józefata Ohryzki. Mamy tu również ciekawy wizerunek Altonsa Koziela-Podewskiego, który jako ziemianin gubernii permskiej, cieszący się wielkimi wpływami wśród wyższych sfer rządowych, oddawał w szóstym lat trziesiątku nieocenione usługi braci wygnańczej. Wogóle w „Pamiętnikach“ i wszelkich opisach podróży z owych czasów znajdujemy słowa uznania dla możnego opiekuna.

Koncert p. Jadwigi Zaleskiej, który się odbył w Piotrogradzie 10 lutego, był podług doniesień prasy piotrogradzkiej niezwykle interesujący. Uświetniła go swym współudziałem znakomita artystka Adelajda Belska, która wykonała kilka utworów Szopena, Stojowskiego i Żeleńskiego. Koncert urządzono na rzecz piotrogradzkiego szpitala polskiego.

Księgarnia Polska w Piotrogradzie wydaje — według informacji dzienników piotrogradzkich, pożądaną książeczkę dla najmniejszych dzieci wysiedleńców polskich p. t.: „Czytanka polskie“. Książka jest starannie ułożona przez znaną nauczycielkę Wandę Studnicką. Już teraz napływają do zarządu księgarni liczne zamówienia. Wydawnictwo zamierza ustanowić cenę możliwie najniższą.

Podług doniesień gazet piotrogradzkich pol

Sprawa polska w Dumie rosyjskiej.

skich otwarto uroczyste wystawę polską w sto-
licy Rosji. Hość zebranych dzieł jest tak zna-
czna, iż zaledwie wystarczy pięć przestronnych
pokoiów wyznaczonych na wystawę.

Polityka gospodarcza rowu strzeleckiego.

Niemiecka idea „Środkowej Europy”. — Unia cłowa austro-niemiecka. — Co mówią Izby handlowe? — Interesy Królestwa i Galicji. — Poglądy pp. Jaworskiego i Battaglia.

(Dokończenie).

Kraków, 18 lutego.

Odpowiedź na powyższe pytanie nie jest łatwa, ile że absolutnie nie wiemy, jak się polska przyszłość polityczna ukształtuje — a spraw ekonomicznych od politycznych odłączyć nie można. Możemy jednak wziąć za punkt wyjścia pewne hipotezy polityczne i z nich wyprowadzić także wskazania ekonomiczne.

Opierając się na znanych życzeniach i nadziejach, które uważa za fakty spełnione, prezes N. K. N. zabrał głos w tej sprawie w artykule „Gospodarcze zagadnienia Polski” w „Polen” oraz w „Gazecie Wieczornej” z 16 listopada ub. r.

P. dr. Jaworski pisze:

„Już dziś możemy z polskiego stanowiska oświadczyć się bez wahania za wzmocnieniem węzłów gospodarczych, łączących mocarstwa centralne, zwłaszcza węzłów handlowo-politycznych, oraz za częścią, ostrożnym zniesieniem muru, dzielącego interesy tych dwu wielkich obszarów gospodarczych, a wreszcie *last not least* za wciągnięciem Polski w ten nowy układ gospodarczy — ze zrozumiałem zupełnie zastrzeżeniem, że uwzględnione będzie wyjątkowe położenie obecnego gospodarstwa polskiego wymagające osobnego traktowania i że wyrównanie zostanie znaczne zmniejszenie się kapitału polskiego, spowodowane wojennymi szkodami...”

Polska musi być wyłączona z rosyjskiego systemu gospodarczego i wcielona w system środkowo-europejski. To jest zadanie trudne, niemniej przecież konieczne do przeprowadzenia. Przystępować do niego nie można bez bardzo dokładnych przygotowań. Rzecz prosta musi być Polsce pozostawiony, nim się ta zmiana dokona, okres przejściowy. W tym okresie będą polskiemu przemysłowi pozostawione dotychczasowe warunki eksportu, przyczem niezbędna się okazuje ochrona tego przemysłu, zwłaszcza jego ochrona przed silniejszą konkurencją”.

Niezłomny optymizm, chlubnie cechujący działalność p. dra Jaworskiego, nie opuszcza go, jak widzimy, także na polu ekonomicznym. Świadczą o tem dobitnie wyrażone zastrzeżenia i wiara, że „wyjątkowe położenie” uwzględnione być musi i będzie.

Z ramienia N. K. N. hr. Roger Battaglia przystąpił do studyów nad kwestiami ekonomicznymi Galicji i Królestwa — i zamknął ich wyniki w obszernym dziele, które wyjdzie niedługo z druku i przedstawi nam w całości ekonomiczny program N. K. N.

Współpracownikowi „Nowin Wiedeńskich” (z d. 13 lutego) dr. Battaglia udzielił informacji w sprawie swych studyów.

Dr. Battaglia nie jest tak stanowczy, jak dr. Jaworski. Zaznacza bowiem na wstępie: „Muszę oświadczyć wyraźnie, że usposobienie Polaków względem zbliżenia się gospodarczego Austro-Węgier i Niemiec będzie zależało w wysokim stopniu od ukształtowania się przyszłej karty politycznej Europy środkowej”.

W dalszym ciągu zauważa dr. Battaglia, iż „zachodzą tutaj dwie ewentualności: przede wszystkim ewentualność zmian w obecnej strukturze państwowości, podczas gdy druga ewentualność każe się liczyć z pozostaniem Galicji w jej stanie obecnym.” O pierwszej ewentualności dr. Battaglia nie chce na razie mówić; zastanawia się tylko nad przyszłością Galicji w jej stanie obecnym.

Dr. Battaglia sądzi, że rolnictwo galicyjskie i produkcja surowca przez zbliżenie się Austrii do Niemiec nie poniosą żadnych szkód; interesa szeregu gałęzi przemysłu będą jednak wymagały ochrony. Uwagi swoje kończy dr. Battaglia następującym ogólnym poglądem na przyszły rozwój Austrii i Galicji:

„Wogóle należy przypuścić, że nadzieje, przywiązane przez koła zachodnio-austria-

ckie do wpływu pedagogicznego Niemiec na system pracy gospodarczej społeczeństwa, oraz życia publicznego monarchii, do ośmiory (prawnika) ducha przedsiębiorczego i kapitalizmu, a zatem potania i zwiększenia konkurencji wewnętrznej, tem samem zaś i produkcji komercyjnego ułatwienia eksportu i t. p. — że wszystko to ziszczy się do pewnego stopnia i w pewnej mierze także i co do Galicji. Oczywiście — dodał baron Battaglia z naciskiem — rozmiary tego dodatniego oddziaływania i zapoczątkowanym konsekwencyjom będą zależały od siły, sprawności i zwartości naszej organizacji wewnętrznej”.

Ostatnie zwłaszcza zdanie w wywodach dra Battaglia ma walor bezwzględny. Trzeba się nam włożyć do pracy i skupić siły, bo inaczej — rozdział nas homonovus.

Holendrzy i Polacy.

Haga, w lutym.

Na zaproszenie związku studentów w Leydzie wygłosił dr. Z. Gargas dwugodzinny wykład o polskiej stosunkach społecznych, ekonomicznych i politycznych. Wykład ten wywołał wśród licznie zgromadzonych słuchaczy wielkie zainteresowanie, czego wyrazem były *hucne i długotrwałe oklaski*. W wykładzie odbyła się dłuższa pogadanka, w której omawiano sytuację narodu polskiego. W końcowym przemówieniu dr. Gargas zaznaczył, że niedługo Holandję z Polską wcale żywe łączą stosunki, zwłaszcza w okresie, w którym Polska odgrywała wielką rolę ekonomiczną na targu światowym, wywożąc wielkie masy zboża na zachód Europy. Z tych czasów pochodzi też rozliczne sprawozdania pól holenderskich na iworze polskim w Warszawie, jak i komisarzy holenderskich w Gdańsku, po dziś dzień w archiwach holenderskich przechowane. Jest uzasadniona nadzieja, że w przyszłości stosunki polsko-holenderskie ponownie się ożywią, co będzie mogło nastąpić tem łatwiej, ile że zarówno naród polski, jak i naród holenderski ożywił i ożywił *jeden wspólny ideał*.

Przewodniczący zebrania, p. Feenstra Kuiper, wyraził w imieniu stowarzyszenia serdeczne podziękowania prelegentowi za jego wywody, które nazwał niezwykle interesującym i głębokim. W końcu wygłosił p. Feenstra-Kuiper „*Ode do młodości*” w języku polskim, co również wywołało hucne oklaski.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Z dziennika jeńca cywilnego

(streszczenia, wyjątki).

VI.

(C. d.)

Dziennikarstwo warszawskie.

Stało się to, co zazwyczaj dzieje się z literatami przechodzącymi do obozu konserwatywnego — każdy z nich jest *plus catolique que le pape* i konserwatysta z „urodzenia” wygląda przy nim, jak zamaskowany liberal. Im więcej endecja wpadała w entuzjazm, tem więcej „Dziennik” chłodził i o nie było można ostrzegać przed złudzeniami, oparłymi na chwiejnym gruncie słowiańskiej miłości. Miał odwagę powiedzieć, że jakkolwiek mogą być różne metody pracy dla przyszłości, nie wolno zapominać o idealach, które dla wszystkich winny być celem i drogowskazem. Za mało dla niego było słów „odezw”, chciał widzieć choć drobną realizację bratnich uczuć. Nie chciał pierworodzstwa sprzedawać za tyłek soczewicy. Nie tylko więc nie wysuwał się na pierwszą pozycję, ale cołał się ku starym okopom, przez wszystkich prawie opuszczonym stwierdzał, że nacjonalizm endecki wyrzeka się własnej państwowości, które jest przeciw podstawą i kamieniem węgielnym każdego patriotyzmu. A propos odezw wodza naczelnego podkreślał, iż nadziejami naszymi są istnienie i trwanie naszych ojców i dziadów, czego zdają się nie rozumieć Rosjanie. Obawiał się rozczarowania po pierwszych „zapatach”, gdyż w za-

chowaniu się Warszawy Rosjanie upatrują zadowolenie ze stanu rzeczy i chęć zlania się z Rosją. Sceptycznie odzywał się o tworzeniu legionów na rzecz Rosji. Protestował przeciw lżeniu Galicji. Trzeźwo zapatrywał się na „dar” miejskiego samorządu. Powoływał się na Spasowicza, że „serduszkowa” polityka nie ma warty, bo choćby dwa wrogi rzuciły się sobie, w przystępie porwy, na sztyg, odwieczna waśń krwawa nie skończy. Ośmieszał wspomniany powyżej artykuł Grabowskiego o niepodległości. Polemizował ze Świątochowskim za jego głośne wyrażenie: „byłbym razem, choćby pod knutem”, bo to daje broń na ręce naszych wrogów rosyjskich.

Przerywał też litanie, dość jej bowiem na dowód, iż w bardzo ciężkich warunkach umiał „Dziennik Polski” zająć stanowisko godne publicystyki polskiej. Hamował zapędy, ganił gwałtowne skoki w jakąś stronę, odradzał (zawsze w miarę cenzuralnej możliwości) przywiązanie taczki naszych losów do cudzego wozu. Niestety wpływ „Dziennika” był niewielki, jego polsiówka, międzywiersze, nie mogły być dostateczną zastoną przed trującymi gazami...

Z pism codziennych wychodziły jeszcze „Kuryer dla wszystkich” i „Polak-katolik”, ale o piśmiach tych, prócz bardzo skromnego koła ich czytelników, wiedzieli zaledwie bibliografowie.

Bibliografowie też zapisali znaczną liczbę efemeryd, jakie ukazywały się w ciągu pierwszego roku wojny. Nie były to pisma codzienne, więc ściśle biorąc wzmianka im się tu nie należy. Ale pominięcie ich: byłoby pewną luką w charakterystyce życia warszawskiego z tych czasów. Były

to świstki rozmaitego formatu, druku i papieru, nie pomijając różnokolorowego, tapetowego, pakowego, plakatowego. Najwięcej było rozmaitych „Głosów”, wydawcy bowiem nie mając koncesji wypuszczali jako jednodniówki raz „Głos warszawski”, to znów „Głos częstochowski”, „Głos łódzki” i t. d. Był nawet, zdaje mi się, „Głos lwowski”, „Głos legionisty”, „Głos naruski”. Wychodziły również różnorakie „Gońce” i „Dnie”. Jakiś czas ukazywała się „Jutro”. Były „Nowiny”, „Echa”, „Najnowsze wiadomości”, „Kurierski” i t. d. Redaktorzy ich składali się z ludzi, którzy niedawno opuścili szeregi analfabetów, wydawcami najczęściej byli właściciele pomniejszych drukarni.

Pisma te zawierały wiadomości wycięte z dzienników i czasem wstępne artykuły, wiodące bój z logiką i gramatyką. Niektóre umieszczały na czele bohomyaz, przedstawiające wszelkiego rodzaju okropności. Poczuwający ludźki kupowali te smieci, zachęcani „sensacyjnymi” tytułami, wywołanymi przez roznośników. Rekord sensacji uzyskał „Dzień częstochowski”, który na czele numeru (z 4 grudnia) umieścił wielkimi literami tytuł: „Śmierć cesarza Wilhelma”, a drobniejszymi literami dodał: „jest zawsze jego towarzyszką”. Numer wyszedł późno wieczorem i pamiętam dobrze te zbite tłumy, które otaczali „szerzycieli oświaty” i rozchwytywali ów płód pomysłowości „dziennikarza”. Sprzedał podobno 50.000 egzemplarzy i zarobił na swym pomysle co najmniej 500 rubli.

Inne tytuły efemeryd: „Nowa placówka”, „Wielka radość”, „Legionista Polski” (oczywiście Gor-

18 lutego 1915.

(Kalendarzyk wojenny z przed roku).

Polki pod Nadwórnią i na północny zachód od Kołomyi.
Czerniowce zostały obsadzone, przyczem nieprzyjaciel cofnął się pod Nowosielice.

Wojenny bulonik.

Konieczna zmiana.

Kto się rano, wieczór modli,
Nie zapominał swego łaga,
Co w pieńcu się powstrzymał,
Daj nam chleba powszedniego!

Modlił tekst ten można zmienić,
Mało tego! Zmienić trzeba!
Modlił się górami, szczytami;
Powszedniego daj nam chleba!

Co dzień niesie?

Kraków, 18 lutego.

Telegram polskich Stowarzyszeń do prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Liczne Stowarzyszenia polskie w Ameryce wysłały na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych telegramy ze słowami serdecznego podziękowania za urządzenie w Ameryce „dnia polskiego”.

Telegram kończy się słowami:
„Wspaniałomyślności narodu amerykańskiego nie pójdzie na marne. Naród polski przeżyje nawet obrane największe ze wszystkich swoich dotychczasowych prób. Z tego chrani król, pożarów i zarazy powstanie naród, uświęcony nieszczęśliwym, oczyszczony cierpieniem, który znajdzie drogę i środki do okazania w niedalekiej przyszłości swej wdzięczności za pomoc, niesioną mu przez naród Stanów Zjednoczonych w tej godzinie największej niedoli”.

Te następujące słowa uznania dla amerykańskiego Czerwonego Krzyża i wyraży nadziei, iż Komitet Sienkiewiczowski, którego przedstawicielem jest w Ameryce Paderewski, to tanie zaproszenie do rozdzielania zebranych sum.

„Jestemy upoważnieni do przedłożenia panu, panie Prezydencie, naszych z głębi serca podziękowań, wierząc, że wyrażamy uczucia czterech milionów mieszkających w Ameryce Polaków, w ten sposób wyrażając panu, panie Prezydencie, naszą najgłębszą wdzięczność i serdeczne użyczenie za tak szynki i szlachetny czyn”.

„Głos wojenny”. Przez pewien czas w pierwszych dniach wojny wychodziło codziennie „Echo słowiańskie”, wydawane przez jakiegoś p. Fabiana Jahołkowskiego, który kazał „każdemu walczyć pod sztandarami Rosji pamiętać, że jednocześnie walczą on obok Rosyanina, swego brata i za swoją słowiańską ojczyznę”. Również codziennie ukazywało się przez czas krótki „Żyćcie obywatelskie”, drukowane w dwu językach: polskim i rosyjskim; redaktorem jego był p. J. Piotrowski.

Nie zasypiała pola i humorystyka efemeryczna. Najwięcej wyszło numerów „Pszczoty” — oprócz niej względnie najlepszą wzbogacił bibliografię: „Osa”, „Mrówka”, „Szrapnel”, „Kartacz”, „Djabel”. Był w nich humor albo płaski, albo szubieniczny, albo pogrniczyczny, a prawie zawsze niegramatyczny.

Wydawcy całej tej literatury zbierali z początku obfite żniwo, ale wkrótce opuścili ich czytelnicy, nikt nie chciał nabywać tandety...

Pracowała też i publicystyka „podziemna”, rozsłana bezpłatnie, a czasem i rozlepiana po rogach ulic. Były to przeważnie pisma „niepogodnościowe”, skierowane przeciw orientacji rosyjskiej. Pisane po większej części popawnie, nieraz z temperamentem i siłą argumentacji, wychodziły jednak rzadko, nie w satych terminach i z powodu łatwo zrozumiałych trudności druku i kolportażu przynosiły najczęściej wiadomości spóźnione. W każdym razie z nich najczęściej dowiadywano się o galicyjskich legionach.

(C. d. n.).

Pod telegramem znajdują się następujące podziękowania:

Polish National Alliance; Polish Roman Catholic Union; Polish Womens Alliance; Polish Falcons Alliance; Polish Alma Mater; Polish Union of America; Polish National Council; Polish Central relief Comitee.

Śmierć matki Stanisława Przybyszewskiego.

W Wągrowcu w Wielkopolsce zmarła w tych dniach matka znanego polskiego dramaturga i powieściopisarza Stanisława Przybyszewskiego — s. p. Dorota Przybyszewska. Zmarła, urodzona w Łomżyźnie, w Prusach Zachodnich, była jedyną córką oficera ułanów polskich (powstańców) Grabczewskiego. Pierwsze nauki pobierała na pensyi w Toruniu, potem po śmierci ojca i po skonfiskowaniu majątku rodzicielskiego pod Włocławkiem przez rząd rosyjski, zmuszona była zarobkować na własne utrzymanie, spełniając przez kilka lat żądów nauczycielski u pp. Znanieckich w Łękocinie, powiatu inowrocławskiego. Tam po znała też nauczyciela szkoły wiejskiej w Łojewie — Józefa Przybyszewskiego i wyszła za niego za mąż. Z małżeństwa zrodziło się 4 synów, pomiędzy nimi syn Stanisław.

Zmarła odznaczała się wysokim wykształceniem i muzykalnością oraz nieskazitelną prawością charakteru i wielką bystrością umysłu. Życie jej nie szło po różach, lecz było ustawicznie pasmem męki, udręki i walki nawet o byt. Ostatnie lata poświęciła zmarła wychowaniu wnuka, Bolesława, który po ukończeniu gimnazjum w Wągrowcu, udał się do Warszawy, aby zapoznać się z duchem muzyki przed dalszemi studjami na uczelniach zagranicznych.

Ciągle zmartwienie, ciągły lęk o los ukochałego wnuka, o którym wieści zaginęły od chwili, gdy został z Warszawy wysłany w początkach wojny do Orenburga jako poddany niemiecki, przyczyniły się znacznie do skrócenia jej udręczanego żywota. Zmarła pozostawia po sobie szereg żal tych, którzy ją bliżej znali. Pamięć o niej jednak nie zaginie już, gdyż najpiękniejsze karty, pisane przez jej syna, poświęcone są właśnie jej, uznanej przez niego za „świętą mężennicę”.

Rosyjski minister oświaty o zniesieniu ograniczeń dla Polaków.

W gazetach petersburskich wydrukowano treść najnowszego oświadczenia ministra rosyjskiego oświaty, Ignatiewa, w sprawie zniesienia ograniczeń dla Polaków. Minister w opinii swej wskazuje, że trzy z wyliczonych we wniosku Koła Polskiego ograniczeń dotyczą jego wydziału. Co do pierwszego z nich o wykładzie religii rzymskokatolickiej, to jego zdaniem, należałoby przywrócić przepisy z 1905 roku, na mocy których język ojczysty uczniów określali rodzice lub opiekunowie z tem zastrzeżeniem jednak, aby odprawiano dodatkowe nabożeństwa dla Białorusinów, katolików po rosyjsku. Drugie ograniczenie o t. zw. „tajnych” polskich szkołach. zdaniem hr. Ignatiewa, wobec ustawy o szkołach prywatnych z dnia 1 czerwca 1914 roku straciło moc obowiązującą. Wreszcie nie oponuje minister i przeciw rewizji ograniczeń co do obejmowania przez Polaków na Litwie i Rusi tirzędów szkolnych. Zdaniem jego jednak nie można zezwolić, aby osoby pochodzenia polskiego wykładały przedmioty rosyjskie. Te wnioski praktycznie uzupełnia hr. Ignatiew przez taki pogląd ogólny: „Największą przeszkodą dla zniesienia ograniczeń dla Polaków w dziedzinie szkolnictwa wynika ze ścisłego związku, który istniał dotychczas pomiędzy sprawą wyznaniową a narodowościową. Gdyby mógł być usunąć polonizacyjny wpływ kościoła katolickiego na Białorusinów, sprawa zniesienia ograniczeń dałaby się łatwo rozwiązać”.

Memoryał żydów warszawskich.

Zarząd warszawskiej gminy starozakonnych przedłożył naczelnemu niemieckiemu zarządowi cywilnemu następujący memoriał w sprawie szkolnej:

„Zgodnie w Polsce współzycie ludności ży-

dowskiej z chrześcijańską w znacznej mierze jest zależne od znajomości języka krajowego przez żydów. Niemożność porozumienia się w języku krajowym tworzy rozłam pomiędzy temi dwiema grupami ludności, daje powód do niesnasek, do nieporozumień i w wysokim stopniu zmniejsza zdolność zarobkowania mas żydowskich, stanowiących około 14 proc. ludności krajowej. Bardziej wykształcone warstwy tutejszych żydów, które pomimo wielorakich trudności przyswoiły sobie język polski, zdolaty zdobyć byt względnie niezależny, gdy tymczasem masy ludności żydowskiej, władające tylko żargonem, w większości swojej stanowią proletaryat żyjący w wielkim niedostarku. Dla tego też wśród mas tych daje się zauważyć dążenie do oświaty w języku polskim, czego dowodem jest bardzo liczny ich napływ do szkół z językiem wykładowym polskim. Pomimo emigracji, żydzi pozostaną w kraju i muszą w nim zarobkować, znajomość języka polskiego jest dla nich kwestją egzystencyjną; dla tego też zarząd warszawskiej gminy starozakonnych stale i od dawna krzewił naukę w języku polskim. Wobec powyżej przytoczonych motywów, zarząd warszawskiej gminy starozakonnych na zaszczyt zwrócić się do W. Ekscelencyi z prośbą o łaskawe zezwolenie na nauczanie po polsku w publicznych szkołach miejskich, utrzymywanych przez gminę, przez instytucje społeczne, oraz w tych szkołach prywatnych, do których uczęszczają dzieci, których rodzice życzą sobie nauki w języku polskim”.

Król bułgarski a komendanci Krakowa. Pisma wiedeńskie donoszą, że podczas zwiedzania Wiednia przez króla Ferdynanda, po bibliotece cesarskiej oprowadzał króla i udzielał objaśnień ekske. zbrojmistrz gen. Karol Kuk, komendant twierdzy krakowskiej.

Odznaczenie komisarza policyi w Krakowie. P. Jerzy Rotschek, komisarz dyrekcyi policyi w Krakowie, przydzielony do głównej komendy armii, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną, za wstępną medalu waleczności, za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem.

Wezwania sądowe i administracyjne, o ile na nich umieszczony jest podpis wezwanego i stwierdzona tożsamość osoby przez kancelijkę gminy — służą za legitymację podczas podróży.

Pogłoski o zmianach w Radzie szkolnej krajowej. W sferach poinformowanych utrzymują się nadal pogłoski, że prezydent Dembowski przechodzi w blizkim już czasie w stan spoczynku z powodu znacznie nadwątłego wzroku. Wśród ewentualnych następców prez. Dembowskiego wymieniają posła Halbana, oraz prof. uniwersyteckiego Władysława Abrahama.

O aktywowanie rezerwowych wojskowych aptekarzy. „Krakauer Zeitung” donosi: Ministerium wojny zamierza aktywować pewną liczbę rezerwowych wojskowych aptekarzy. Do przyjęcia rezerwowych aptekarzy na stałych obowiązujących postanowienia księgi służbowej A-51c, § 1. Aptekarze, mogący się wylegitymować świadectwami dojrzałości, mają pierwszeństwo przed innymi. Podania należy wystosować w drodze urzędowej, pod adresem ministerium wojny.

Serdeczne pozdrowienia dla pięknych Krakowianek zaszły z pola walki żołnierze Polacy krakowskiego pułku artylerji fortecznej.

„Gwartacy” przesyłają z okopów dla pięknych Oświęcimianek i Chranowianek serdeczne pozdrowienia, a mianowicie Stan. Gancarz, Lud. Ślósarczyk, Ferd. Michalski, Franc. Kryski, Fr. Gil, Józef Zaleski, Jan Leśniak, Aleks. Tumidajski.

Odznaczenie księdza polskiego. Cesarz nadał Najwyższem piśmie własnoręcznem z dnia 10 lutego w uznaniu szczególnie patriotycznego i pełnego poświęcenia zachowania się wobec nieprzyjaciela księdzu Zakonu Bernardynów i kooperatorowi proboszcza, Jakubowi Półciowskiemu w Krystynopolu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstępnym medalu waleczności.

Odznaczenia. Wojskowy krzyż zasługi 3 kl. z odznaką wojenną otrzymali: podpułkownik Jan Gerni, komendant III okręgu obronnego twierdzy krakowskiej, kapitan Karol Zitta z 17 p. obr. kr. przydzielony do komendy twierdzy krakowskiej. Najwyższe uznanie pochwalne otrzymali: podpor. rez. Ryszard Homola, dyr. inżynierji w Krako-

„Mały frajter”.



Powyższa ilustracja przedstawia ośmioletniego Jasia Tipczaka, pochodzącego z Turki w Galicyi wschodniej.

Matka jego wyjechała jeszcze przed wojną na robotę do Prus, gdzie ją wypadki zaskoczyły ojciec zaś służył przy wojsku. — Po wyparciu inwazyi rosyjskiej z Galicyi wschodniej młody Janek „przystał” do Kolumny sanitarnej, a następnie do lotniczej. Krawiec kompanijny uszył mu ubranko i „zamianował” go frajterem, przy szyjąc mu jedną gwiazdkę, gdyż więcej na razie nie było pod ręką. — „Mały frajter” ten się między innymi do „Małego kaprała” różni że sam sobie chodzi regularnie po „menaż” którą otrzymuje podług przepisu, a swym dziecinnyim sposobem salutowania i stawianiem na „baczność” pozyskał sobie ogólną sympatję i stał się ulubieńcem całej kolumny.

wie i por. ewid. obr. kr. Leon Wacel, park art w Krakowie.

Wynalazek arcyksiężnej. Arcyksiężna, Maryja Teresa, żona arcyksięcia Karola Stefana, od pierwszej chwili wybuchu wojny pełniąca z poświęceniem obowiązki siostry miłosierdzia w szpitalu Czerwonego Krzyża, wynalazła obecnie przyrząd, zabezpieczający rannych przy przewożeniu przed wstrząszeniami, wywołanymi nierównością terenu. Wynalazek arcyksiężnej został już opatentowany w Austrii i Niemczech i zyskał sobie powszechne uznanie fałszywców.

Odczyt. Stowarzyszenie nauczycielek, podobnie jak w roku zeszłym, urządza szereg odczytów. Pierwszy na temat: „Zagadnienia kultury muzycznej” odbędzie się w niedzielę, d. 20 b. m., o godz. 5 po południu, w domu Stow. nauczycielek (ul. Karmelicka 32 II p.).

VII Koncert kameralny Instytutu muz. Program VII koncertu kam. (d. 20/II o godz. wpół do 5) obejmuje utwory Mozarta: Trio na forte skrzypce i wiolonczelę, dwie arie z op. „Flet zaczarowany”, Rondo a mol i Rondo „alla Turca”, w końcu Sonatę na skrzypce i fortepian w wykonaniu: Kl. Czop Umlaufowej (na szpincie), St. Giebułtowskiej, p. Hofmanowej i p. Stepnińskiego.

Książki dla jeńców. Straż Polska (Rynek Główny Nr 6) uprasza za naszym pośrednictwem o nadsyłanie książek, starych kalendarzy, wycinków z gazet itd. przeznaczonych dla jeńców Polaków w Austrii pod wskazanym adresem między godz. 5—8 wieczór.

Nowe karty chlebowe. Magistrat krakowski ogłosił wczoraj rozporządzenie, regulujące opłaty chleba i wyrobów młynarskich. Począwszy od dnia 20 lutego b. r. będą wprowadzone odmienne karty dla kontroli spozycia chleba i maki. Nowe karty kontrolne będą wydawane z ważnością na 14 dni i będą opiewały na pobór 3 920 gramów chleba, lub na pobór 2 520 gramów chleba i 1 000 gramów maki.

Podrożenie prądu elektrycznego. Elektrownia miejska krakowska zawiadomiła swoich odbiorców, że stosownie do uchwały prezydium miasta i Rady przyboicznej podwyższyła cenę prądu elektrycznego do oświetlenia mieszkań i lokali z 60 hal. na 70 hal., a klatek schodowych z 45 hal. na 50 hal. za kilowatogodzinę. Podwyższenie to uzasadniono podrożeniem węgla, materiałów i robocizny.

Ostrzeżenie. Otrzymujemy następujące pismo: Doszło dziś rano do mojej wiadomości, że po lokalach krakowskich uwija się jakiś pan i zbiera datki na moją osobę. Oświadczam tedy publicznie, że z akcją owego pana nie mam wspólności i że dzieje się to bez mojej wiedzy i wbrew mojej woli. Złożony blisko cztery miesiące chorobą i nie wychodząc na ulicę, jestem wobec podobnego postępowania, usiłującego mnie kompromitować publicznie zupełnie bezsilny. Piętnuję je zatem na tem miejscu, jak na to zasługuję. Równocześnie proszę osoby, które złożyły jakikolwiek na ten cel datkę, ażeby zażądały zwrotu pieniędzy, a innym przestrzegam, ażeby nie dawali ani grosza. Niepowołanego zbieracza składek wzywam, ażeby pobrane składki zwrócił natychmiast ofiarodawcom.

Edmund Bieder.

Z kroniki Pogotowia Ratunkowego. W dniu wczorajszym przewieziono karetą Pogotowia Tow. Ratunkowego z kolei do szpitala św. Łazarza 20-letniego Jana Chodawskiego, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w kopalni węgla w Jaworzniu. Choć wóz naładowany węglem najechał na Chodawskiego tak nieszczęśliwie, iż złamał mu lewą nogę.

Sukcesy lotnika z Przemyśla. Kierownik skadry aeroplanów, które bombardowały Schioł — jak donoszą z Lugano — tysiącami lotnikami, który jako ostatni wyleciał z oblężonego Przemyśla i zdołał uciec.

Obrzylmi pożar browaru monachijskiego. — Do pism wiedeńskich doniesiono z Monachium, że wczorajszego dnia.

Od wczesnego ranka płoną tu główne składownice chmielu „browaru lwów”. Ognia, mimo włożonych wysiłków strażaków, uzbieranych w naski, do wieczora nie można było stłumić. — Szkodą są ubezpieczone.

Oszusta dostawowe na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą, że wielki właściciel ziemski, Moryc Tischler, zawarł z ministrem wojny kontrakt dostawy bydła rzeźnego opiewający na 6 milionów koron. Przy odbiorze towaru wojskowe władze w Bressburgu zauważyły, że bydło jest wzdęte, dalsze zaś dochodzenia wykazały, że zwierzętom dawano przedtem w wielkich ilościach sól, aby przez to zyskały na wadze. W czasie rozpraw sądowych sprytnego Moryca Tischlera uwolniono, skazano natomiast jego urzędników i podwładnych.

400 żydowskich handlarzy mięsem w Piotrkowie, według doniesienia „Deutsche Lodzer Ztg.” za przekroczenie przepisów o sprzedaży mięsa

skazano każdego na 100 koron grzywny, a kilku kupców za spekulacje w markach i koronach na 200 koron.

Reforma kielbasiana ma być przeprowadzona w całych Niemczech. Mianowicie ma być ustawowo skasowany cały szereg dotychczasowych różnych wyrobów masarskich, a natomiast będzie wolno wyrabiać kielbasy tylko w trzech gatunkach. Reforma ma na celu wyzyskanie mięsa wieprzowego wyłącznie do wyrobu kielbas, a przez to zwiększenie ich wyrobu i obniżenie cen.

Konie, które jedzą jaja. W dzisiejszych czasach, gdy jaja są tak drogie i trudne do nabywania — pisze sprawozdawca gospodarczy „Berl. Ztg. a. M.” — interesującą dla szerszego ogółu będzie wiadomość, że istnieje na świecie stworzenie, które dziennie zjada 30 jaj. Na jego „spisie potraw” codziennie oprócz owych jaj znaleźć można następujące pozycje: 12 funtów mialkiego cukru, 15 do 25 funtów owsa i jeszcze do tego nieco pszenicy i buraków, nie licząc wcale pozostałej porcji najlepszego siana. Stworzeniem, które tyle i tak wspaniale jada, jest jeden z najznakomitszych koni w świecie, imieniem Aldrup Munkedal, popularny ogier duński. Ponieważ właściciele stajni z całej Danii dobijają się wprost o jego usługi, dla swych klaczy, skutkiem tego w stosownym okresie musi on obsłużyć przeszło 250 matek. Aby go więc utrzymać w świeżości i mocy, zapewnić mu potrzebny temperament i ogień, żywią go w powyższy sposób, co i tak nie stórknie opłaca, bo roczny dochód, jaki przynosi, dosięga poważnej kwoty kilkudziesięciu tysięcy.

Kronika lwowska.

Wyjazd namiestnika ze Lwowa. Jednocześnie z ministrami wyjechał ze Lwowa również namiestnik, generał Colard, w przeciwnym jednak kierunku. Podczas gdy ministrowie udali się na zachód, namiestnik wyjechał na wschód, w kierunku Stanisławowa.

Przyjazd ministra robót publicznych do Lwowa. „Gazeta Poranna” donosi: Według zapowiedzi ministra dla Galicyi, dra Morawskiego, w najbliższym czasie zjedzie do Galicyi minister robót publicznych, dr Trnka. Przyjazd ministra robót publicznych stoi w ścisłym związku ze sprawą odbudowy kraju.

Dyrektor kolei p. Rybicki wyjeżdża, jak się dowiadujemy, po przebytem ciężkim zapaleniu płuc, w najbliższym czasie na dłuższą kurację najpierw do jednego z sanatoriów szwajcarskich. P. Rybicki otrzymał nieograniczony urlop i złożył swoje dotychczasowe stanowisko.

Ś. p. Wiktorja z Jurystowskich Walterowa, wdowa po ś. p. radcy sądu kraj. Adolffie, zmarła we Lwowie w 75 roku życia. Zmarła osierociła syna, muzyka, dra E. Waltera, oraz dwie córki, z których jedna jest zamężna ze dr. Tadeuszem Grabowskim, prof. Uniw. Jagiell., druga za siostrą rzeszowskim Leszczyńskim.

Katastrofa w kamieniołomach w Pychowicach.

Kraków, 18 lutego.

Dnia 16 b. m. wezwano telefonicznie Pogotowie Tow. Ratunkowego do kamieniołomów w Pychowicach pod Krakowem, gdzie ofiarą wybuchu miny padła cała rodzina Michała Gasiorka, majstra kamieniołomów.

I tak: Michał Gasiorek, lat 46, poniósł śmierć na miejscu, żona zaś jego Katarzyna, około lat 40-tu, odniosła tak ciężkie obrażenia na

całym ciele, iż po przewiezieniu jej do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, wkrótce w kilka godzin zmarła wśród strasznych bólów, nie odzyskawszy już wcale przytomności.

Cudem wprost, bez poważniejszych ran — wyszła z tej tragicznej katastrofy czterastoletnia córka ś. p. Gasiorków, Zofia, którą po opatrzeniu na miejscu wypadku przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Urzędowy komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. kor.). Urzędownie dn. 17 b. m. donoszą:

Rosyjski teren wojenny.

Nocne ataki lotnicze na nasz front nad Strypą minęły bez rezultatu. Nad potokiem Kormin, na południe od Berescian, ataki rosyjskich oddziałów wywiadowczych zostały z łatwością odparte.

Włoski teren wojenny.

Włoski ogień działowy był wczoraj sklero-

wany szczególnie na miejscowości w dolinie Kanai, na obszarze Rombon i na przyczółki mostowe Tolmin i Gorjczya. Nieprzyjacielska próba wykonania ataku na Monte San Michele została odparta.

Koło Poli działa obronne zewnętrznego pierścienia portu wojennego zestrzeliły wókił samolot. Pilot i obserwator wzięci do niewoli.

Balkański teren wojenny.

Nie nowego.

Zast. szefa sztabu gen. von Höfer, m. polny p.

Berlin. (B. kor.). Biuro Wolfa, Wielka główna kwatera d. 17 b. m. ogłasza:

Zachodni teren wojenny.

Nie było żadnych wydarzeń o szczególniejszym znaczeniu. Podczas robót około usunięcia gruzów w nowej pozycji około Ober Septa znaleziono jeszcze osiem min. acy min.

Rosyjski teren wojenny.

W północnej części frontu żywsza dzia-

Urzędowy komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 15 b. m.: Lotnicy nieprzyjacielscy zjawili się nad odcinkiem Rygi. Walka na całym odcinku staje się coraz bardziej ożywiona. W odcinku Dźwińska silne walki toczyły się około leśka w pobliżu Iłłukszt. Obsadziliśmy lej. Między jeziorami Medun i Demenen wojska nasze obsadziły część lasu na południowy zachód od Reguniszek. W okolicy Prypeci, koło Jezierca, kozacy dońscy zaata-

łano artylerię. Nasi lotnicy zaatakowali Dźwińsk i urządzenia kolejowe w Wilejce.

Balkański teren wojenny.

Położenie niezmiennione.

Naczelne kierownictwo armii.

kowali posterunek austriacko-węgierski i znieśli go.

Nad górnym biegiem Strypy liczne patrole nasze przez całą noc niepokoiły nieprzyjaciela. Rozpoczęły przez patrole ogień na część stanowisk w tej okolicy trwał przez cały dzień. Nad środkowym biegiem Strypy artyleria nasza strzelała do samolotów nieprzyjacielskich. Jeden samolot trafiono. Spadł on w linii nieprzyjacielskiej.

Sprawa polska w Dumie rosyjskiej.

Berlin. (Tel. wł.). „Lok. Anz.” donosi, że podczas obrad konwentu senatorów rosyjskiej Dumy nad wniesionymi projektami ustaw, przyszło do gwałtownych scen. Pos. Czechidze żądał dyskusji nad zmianą ogólnych narodowościowych, oraz nad zapewnieniem nietykalności poselskiej. Poseł Kereński przyłączył się do tego wniosku, wołając: Z wyjątkiem nas, cała Duma składa się z obłudników. Musimy zaprowadzić rzeczywistą parlamentarną kontrolę rządu. Nietykalność poselska musi być natychmiast zagwarantowana, gdyż teraz nie będziemy się z niczem liczyć i winnych postawimy bezwzględnie pod pręgierz.

Te słowa wywołały wśród prawicowców burzę.

Markow wręca: Rachunki, przedłożone przez naród rosyjski, zapłaci rząd dopiero po wojnie!

Jenikejew przerywa: Egzamin złożyliśmy właśnie.

Markow: Egzamin jeszcze nie skończony. Wszystkie rok-ki żyw-ienia co do równom-aw-ienia są przedwcz-ny, gdyż rola-ry z nas-ia niem pokoju st-ają się może obcy-ymi podda-ny-ymi.

Członek Koła polskiego, poseł łomżyński, Hlasewicz, oświadczył: Pan proklamuje przez to zwycięstwo Niemiec!

Ostatecznie posiedzenie musiano odroczyć, gdyż porozumienia nie można było osiągnąć.

Na drodze rokowań pokojowych z Czarnogórą.

Wiedeń. (P. kor.). Dnia 2 lutego upoważniony minister czarnogórski, Jovo Popovic, w towarzystwie sekretarza ministerialnego w czarnogórskim ministerstwie spraw zagranicznych, Ramadanovica, zjawili się u przedstawicieli c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych w Cetynii z prośbą, aby ten przyjął, celem dalszego wysłania, sprawozdanie czarnogórskiego prezydenta ministrów ad interim ministra sprawiedliwości Radulovica dla króla Mikołaja. W wyżej wymienionym dokumencie ministrowie czarnogórcy prosili swego króla, z powołaniem się na to, że austriacy delegaci są na miejscu, aby celem rozpoczęcia rokowań pokojowych, o które prosili, zechciał zamianować swoich upoważnionych pośredników. Ponieważ ministrowie czar-

nogórcy rzeczywiście nie mieli żadnej możliwości porozumienia się bezpośrednio z bawującym we Francji królem, c. i k. rząd zapewniwszy sobie pośrednictwo królewskiego rządu hiszpańskiego, przyjął sprawozdanie czarnogórskie i wręczył je królewsko-hiszpańskiej ambasadzie u dworu wiedeńskiego z prośbą o dalsze wyeksperymentowanie. Na zapytanie, wystosowane przez królewski rząd hiszpański oświadczono, że c. i k. rząd nie ma nic przeciw temu, aby rząd francuski, w którego obszarze król Mikołaj się znajduje, otrzymał wiadomość o treści zawiadomienia, przeznaczonego dla tegoż króla. Król dotąd nie dał żadnej odpowiedzi.

Kradzież angielskich dokumentów wojskowych.

Ateny. (Tel. wł.). Dwaj Grecy ukradli z angielskiego samochodu wojskowego tekę z ważnymi dokumentami rządu angielskiego, oraz z dokumentami wojkowymi. Kradzież popełniono w chwili, gdy samochód stanął. Spawcy zdolali uciec. Jak się zdaje, kradzież wywołała wśród komend angielskich wielkie wrażenie, co świadczy o ważności papierów.

Ważna misja ambasadora amerykańskiego w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Bardzo żywo jest w tutejszych kołach omawiana rola, jaką w ostatnich czasach odegrał tutaj ambasador amerykański, Morgentau. Prowadził on bardzo rozgałęzione układy z przedstawicielami zarówno mocarstw centralnych, jak i neutralnych, nie ma jednak konkretnych wiadomości, co stanowiło temat układów. Również nie można się nic pewnego dowiedzieć, jaki cel jego podróży obe-

onej do Ameryki. Znamiennym jednak jest fakt, że odjeżdżającego posła amerykańskiego zegnali na dworcu kolejowym: zastępca W. Wezyra, Bedri Bej, niemiecki radca legacyjny, baron Neurat, austriacki ambasador margrabia Pallavicini, ambasador perski Mahmut Kahn, rumuński poseł Mano, oraz posłowie szwedzki i duński. Ambasador Morgentau oświadczył, że powróci dopiero z końcem kwietnia, przedtem zaś nie może udzielić żadnych wyjaśnień.

Cel wizyty króla bułgarskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wizycie króla bułgarskiego w towarzystwie prezydenta ministrów i szefa sztabu generalnego przypisują w wiedeńskich kołach politycznych wielkie znaczenie.

Szczegóły odbytych w tym czasie narad pokryte są tajemnicą. Ogólnie można powiedzieć, że przedmiotem narad wiedeńskich było ustalenie dalszej akcji wojskowej na Bałkanie, tudzież porozumienie w sprawie przyszłej konfiguracji politycznej na półwyspie Bałkańskim.

Narady wiedeńskie przyczynią się w znacznym stopniu do definitywnego załatwienia kwestii bałkańskiej.

Belfort przed oblężeniem.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankfurter Zeitung” donosi z Genewy: Komendant Belfortu zarządził ewakuację przymusową pewnej części ludności w przewidywaniu, iż może wkrótce nastąpić zupełne oblężenie twierdzy.

Prasa francuska o Niemcach.

Paryż. (B. kor.). „Temps” pisze w artykule pod tytułem „Jedność i zimna krew”: Konferencje dyplomatyczne i wojskowe przedstawicieli sojuszników, zapowiedziane w Paryżu, są najlepszą odpowiedzią dla Niemców, którzy zużytkowują wszystkie swe siły. Niemcy denerwują się, ponieważ nie mogą zużytkować swoich jeszcze znacznych sił, aby zadać sojusznikom cios decydujący. Zdrowy rozum ludzki wymaga od nas wytrwania na dotychczasowym stanowisku, aż będziemy w całości gotowi spowodować przewrót.

Koalicja ponawia Belgii gwarancję.

Paryż. (B. kor.). Ag. Havasa: Dyplomatyczni zastępcy Francji, Anglii i Rosji przy królu belgijskim wręczyli belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Beyensowi, wspólną deklarację, która powiada:

„Mocarstwa, podpisane na deklaracji, które poręczają niezawisłość i neutralność Belgii, postanowiły uroczystym aktem ponowić zobowiązania, jakie sprzymierzone gwarancyjne mocarstwa przyjęły wobec heroicznej, walecznej Belgii, że rząd belgijski w danej chwili zostanie wezwany do udziału w rokowaniach pokojowych. Nie ukończą one kroków nieprzyjacielskich, dopóki Belgii polityczna i ekonomiczna niezawisłość nie będzie przywrócona i dopóki nie zostanie ona obficie za poniesione straty odszkodowana. Użyczą one Belgii pomocy, celem zapewnienia jej handlowego i finansowego odrodzenia.”

Beyens podziękował za wielkoduszną inicjatywę. Belgia powstanie z ruiny w zupełnej politycznej i ekonomicznej niezawisłości. Beyens zakończył słowami: Musicie mieć pełne do nas zaufanie, jak i my żyjemy pełne zaufanie do lojalności gwarancyjnych państw.

Zastępcy włoski i japoński oświadczyli, że ich rządy nie mają przeciw złożeniu przez sprzymierzonych powyższej deklaracji.

Posiedzenie Rady ministrów.

Wiedeń. (B. kor.). Wczoraj popołudniu odbyła się ponowna Rada ministrów, pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Stürgkha, która trwała przez czas dłuższy a w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Bombardowanie Buczacza.

Wiedeń. (B. kor.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Urzędowe sprawozdanie dzienne donosi o nocnym ataku lotników na nasz front nad Strypą. Z okazji tego ataku lotników rosyjskich w nocy, dnia 16 lutego, po raz wtóry padły bomby w najbliższym otoczeniu zakładów sanitarnych. Z 7 bomb rzuconych na Buczac,

dwie padły tuż koło dywizyjnego zakładu sanitarnego, a jedna w pobliżu szpitala dla chorych na cholera. W szpitalu tym wyleciały wszystkie okna.

Minister Buryan u króla bułgarskiego.

Wiedeń. (B. kor.). Król Ferdynand bułgarski przyjął wczoraj przedpołudniem ministra spraw zagranicznych hr. Buryana na dłuższe audiencyj.

Ciągnięcie loteryi klasowej.

Wiedeń. (B. kor.). Ciągnięcie V austriackiej loteryi klasowej: Po 10000 koron wygrali losy nr. 4939 i 95456. Wygrana 80,000 koron padła na los nr. 58859.

Zbliża i zdaleka.

Rekrutacja kobiet w Anglii. Jak „Daily News” donosi, postanowił rząd angielski zająć się gorliwie rekrutacją kobiet zdolnych do robót polnych. W tym celu zostanie zorganizowany rodzaj poboru. Zaciągnięte na listę otrzymają jako odznakę przepaskę na ramię, oraz będą miały prawo do noszenia specjalnie dla nich skrojonego ubrania.

Wynalazek rosyjski z zakresu chemii. Jak donoszą pisma Petersburskie, na posiedzeniu komisji centralnej dla przemysłu wojennego prof. Woronow zawiadomił, że próby wydobywania ozonu i jodu z szuwarów oraz Białego, wydały wspaniałe rezultaty. Uchwalono przystąpić zaraz do fabrykacji w wielkich rozmiarach.

Tajemnicze „Mowy”. Pisma paryskie dowiadują się z Londynu o kwestyi zagadki okretu nawiązującego „Mowa”, że nie jest to jeden okret, lecz cały lustrzany jednakość najszybszych małych kątów, mających specjalne panterze przeciw torpedom, a nadto wyposażonych w wieże ruchome pod moździerz 42-cm.

Echo afery w Lozannie. Paryski „Petit Journal” podaje doniesienie specjalne z 13 b. m. z Eviann, że przybył tam Hunziker, który, jak wiadomo, zbezczeszczył chorągiew niemiecką w Lozannie. Po rozmaitych peregrynacjach powiodło mu się stanąć na ziemi francuskiej. Poszuka on sobie w Paryżu lub Lyonie zajęcia.

Nowe przepowiednie pani Thebes. „Petit Parisien” podaje nowe, donajd nigdzie jeszcze nie ogłoszone przepowiednie pani Thebes, która próbuje między innymi co następuje: Wojna zakończy się przy końcu września br. W marcu zostanie Europa wstrząśnięta nowymi zjawiskami, które mogą nawet przyczynić się do powstrzymania wojennych zapasów. W jeszcze jedną z mową kampanię pani de Thebes absolutnie nie wierzy.

MALY FEJLETON.

Młodzieńcza miłość Napoleona III.

Z rozmaitych pamiętników i zapisków współczesnych znana jest ogólnie rzecz, że Napoleon III, wówczas jeszcze 28-letni prezydent do tronu, żyjący z matką w uroczym zamku Arenenberg nad jeziorem Bodenskim, miał zamiar ośladować swą ręką dorastającą właśnie córkę wesołego ex-króla Westfalii Jerôme’a — jednakże nieznane do tej chwili były wszystkie prawie okoliczności towarzyszące temu zamiarowi, a odsłonił je dopiero artykuł w „Revue des deux Mondes”.

Plan ożenienia Ludwika Napoleona z ks. Matyldą sięga lata roku 1855 i był dokładnie omówiony pomiędzy Hortensją a byłym królem Jerôme’em. Młoda księżniczka, jak dotychczas, miała niewiele sposobności być przedmiotem uwielbienia mężczyzny, to też odczuwała potrzebę możliwie rychłego wyzwolenia się z pod surowej opieki ojca, a uzyskania nieco swobody i samodzielności. To też chętnie przyjmowała dyskretnie zabiegi i starania swego kuzyna, wydającego jej się człowiekiem zupełnie odpowiednim.

Już w czasie pierwszych wieczorów towarzyskich ukazała się tak głęboko dekolowana, że sam ojciec robił jej z tego powodu wyrzuty. Cel jednakże zamierzony osiągnęła, gdyż Ludwik pozerł ją wprost oczyma, następnych zaś wieczorów nie odstępował jej już ani na chwilę. Sprawa postępowała żywo naprzód i w pierwszych dniach maja doszła już punktu kulminacyjnego, o czym pis e jedna z dam przybożnych: „Księżkę nie opuszcza jej ani na sekundę, klęka u jej nóg i popełnia wszelkie głupstwa, jakie popełniać mogą tylko zakochanci...”

W sam środek tych matrymonialnych rokowań wpadł nagle i niespodziewanie list żyjącego we Florenyi ojca Ludwika Napoleona, sprzeciwiającego się małżeństwu. Dzień ten był w zamku Arenenberg dniem ogólnego smutku a nawet rozpacz. Po południu wyszli oboje młodzi na długą przechadzkę, z której powrócili oboje zapłakani. Przy stole nie wzięła księżniczka do usi nawet jednego kasku, a wieczór cały siedziała przy swym kuzynie.

Nie tak tragicznie brała rzecz całą Hortensja, gdyż już w najbliższych dniach wysłała swego sekretarza do króla Wirttemberskiego, spokrewnionego z Matyldą, aby od niego uzyskał zezwolenie na ten związek.

Wobec tego, już po upływie tygodnia zaplanowano w zamku Arenenberg z powrotem dawne ugosobienie, a jeżeli nawet księżniczka w dalszym ciągu cierpiała przy stole na brak apetytu, to nie należało tego brać zbyt tragicznie, gdyż — jak twierdziła jej pokojówka — poprzednio zawsze najadła się u siebie w pokoju ciastek. A jednak... W dniu 21 maja nastąpił odjazd gości. Księżniczka była zaplankana i ustawicznie spoglądała na pierścionek z turkusem, który poprzedniego dnia otrzymała od kuzyna; Napoleon podał jej ramię, podprowadził ją do powozu, a gdy konie ruszyły z miejsca, podbiegł za pojazdem i na kolana odjeżdżającej rzucił wspaniałą bukiel.

W trzy lata później, księżniczka Matylda za namową swego ojca poślubiła jednego z najbogatszych magnatów europejskich, księcia Anatola Demidowa. Rozwiedziona z nim, odgrywała później bardzo wybitną rolę na dworze swego, już cesarzem obwołanego kuzyna, dotrzymując mu śmiernej przyjaźni aż do śmierci.

WESOŁY KĄCIK.

Wielka Berta.

(Bajka wojenna).

U wielkiej „Berty” armaty
zeszli się, jak na weselo —
Trzej wybitni przyjaciele:
kartacz, szrapnel i granaty.
Nuż każdy z nich pod niebiosy
Wsalawał się różnymi głosy.
„Kartacz” — wali, niby sito
I przez niego to zabito wrogów tyle,
„Cóż, lepszego nad nie rżnąć?”
rzecze szrapnel —
„Niszczyć wszystko i pałace
nie oprą się mojej sile!”
„Na nic wszystko, wy kamraty!”
odrzekł na to granaty. —
„Jam potężny — ja tak twierdzę —
Bo przezemnie nikną twierdze.”
„Wy kurczę!”
krzyknie Berta
tak zawzięta,
iż umilkli.

„Niech pamięta
z was to każda,
i nie można
zapominać, iż wśród mgława
ja prowadzę do zwycięstwa!”
Nadszedł człowiek: „A gdzie jeszcze jeden pta-
szek,
gdzie ulubiony wujaszek?”
„Spokój, dzieci — bo czas leci —
Wszystko razem — nic nie warte!
Wy to, woła moją wsparcie,
Działacie dopiero możecie,
No, zrozumiałeście przecie?”

W oknach.

Geneza wyrazu „flasko”.

Słowo to, tak często używane, ma niezwykle pochodzenie. Historia jego jest związana z życiem włoskiego trefniśia Biancobllego. Trefniś ten, występujący publicznie na scenie, monologami swoimi wywoływał salwy śmiechu. Występu-

jąc na scenie, trefniś trzymał zawsze w ręce jakiś przedmiot, talerz, lalkę, to znów ogon koni i t. p.

Pewnego wieczora pojawił się na scenie z flaszka w ręce i rozpoczął swoje monologi. Tym razem stolił nikt się nie śmiał. Zirwiony trefniś rzucił flaszka na ziemię i zawołał: Tyś temu winna, że stulem się działał wielbiędem. Słowa te wywołały tu i ówdzie śmiech, na ogół jednakże publiczność pozostała poważna. Od tego czasu, skoro bywałem cyrkowymi jakiś punkty programu się nie podobal, mawiano: „Aha! il fiasco de arlecchino” (Flaszka arlekina). Z czasem zapomniano o pochodzeniu tego zwrotu i każde niepowodzenie nazywano krótko „flaskiem”.

O KOBIETACH DLA KOBIET.

Niemieckie kobiety w przemyśle hotelowym.

Wobec wzrastającego stale braku mężczyzn, tak dającego się dotkliwie odczuwać w przemyśle hotelowym na kierujących stanowiskach, kuratorium międzynarodowego instytutu kształcenia w hotelarstwie w Düsseldorfie postanowiło znieść ograniczenia w kursach dla kobiet i dopuszczać je do studiów oraz egzaminu końcowego na tych samych warunkach, jak i mężczyzn. Obecnie jest wymagany od kobiet — gdy nie mogą wykazać się egzaminem dojrzałości — dowód ukończenia ośmiastego roku życia, ukończenia liceum, oraz odbycia 2-letniej praktyki w przemyśle hotelowym. Zamiast jednego roku praktyki mogą się kobiety wykazać jednocześnie przynajmniej podytem w szkole gospodarstwa domowego lub szkole handlowej.

W przemyśle hotelowym może kobieta zajmować zupełnie te same miejsca, jak mężczyzna, specjalnie zaś nadaje się dla nich stanowiska kierowniczkę biura, kasyerki, buchalterki i korespondentki. Odpowiedniemi jest również dla nich stanowiska kierowniczkę sanatoryjów, domów zdrojowych, pensjonatów i t. d., a więc miejsc, wymagających specjalnego fachowego wykształcenia. Ponadto pozostają wolne dla kobiet w przemyśle hotelowym wszystkie te posady, które dotychczas zajmowały.

Za grzechy ojca.

(Dramat rodzinny w Paryżu).

W ubiegłym tygodniu rozegrała się w Paryżu tragedia rodzinna, tak niezwykła, że miejscowe dzienniki, mimo wojny poświęcają jej całe kolumny. Osłą tego krwawego dramatu jest wyszły urzędnik paryskiej policji, Debischop, którego nazwisko bardzo często wymieniano w ostatnich latach, przy sposobności większych wypadków kryminalnych.

Debischop, wysłuszony kilkanaście lat w policji paryskiej, otworzył wspólnie z kolegą prywatne biuro policyjne. Po śmierci pierwszego wspólnika, przyjął do biura drugiego, nazwiskiem Vesyuierde. Po wybuchu wojny powołano Debischopa do służby wojskowej, nie wystano go jednak na front, lecz, ponieważ doskonale władał językiem angielskim, przydzielono go do konsulatu angielskiego w Paryżu, gdzie prowadził dział paszportowy.

Debischop, ożeniony z dawną, nie żył w ostatnich czasach z żoną, lecz z kochanką, panną Roché, której wynajmował ładne mieszkanie przy Rue de Moscou 27. Najstarszy syn jego, Armand, będący w wojsku, przybył podczas świąt na krótki czas do domu i wtedy dopiero dowiedział się od matki o tem wszystkim. Na prośby matki interweniował nawet w tej drażliwej afierze. Udał się matkowi do ojca, który mieszkał z kochanką i w imieniu matki dał mu do podpisu następującą deklarację:

„Upoważniam moją żonę, aby we wszystkich okolicznościach postąpiła tak, jak uzna za stosowne. Zobowiązuje się nie podnosić żadnych zarzutów przeciw jej postanowieniom, ponieważ wiem, że nie byłaby zdolną uczynić coś złego lub niehonorablego.”

Przy powyższej deklaracji znajdował się na-

Potrzebna nauczycielka do przygotowania dziewczynki 10 let. z 4 klas lud. do egzaminu wstępnego szkół średnich. — Zgłoszenia od 12—1 w południe, Karmelicka 16 i p. 352

Potrzeba
2 ch chłopców do praktyki monterkiej. Zgłoszenia do firmy J. Meisels, Karmelicka 3. 351

Praktykanta
z dobrego domu przymie firma Zajacek i Lankosz Kraków, Rynek A—B 46. 171

Pianista rutynowany i skrzypek solista

potrzebni do Kina Nowości. Tylko pierwszorzędné siły mogą reflektować na stałą posadę.

Studenta
z 5 lub 6 gimnazjalnej poszukuje się do nauki 8 letniego chłopczyka. Wiadomość u p. Maryi Łucyszyn, Kraków, ul. Krowoderska 21. 348

POMOCNICA
buchaltera potrzebna do zakładu przemysłowego. Zgłoszenia pisemne pod „M. S.” do biura inzeratów i dzienników Maryana Hupezyca — Kraków, Jagiellońska 7. 342

Kupię realność Kamienicę i piętr. lub dom murywany
na przedmieściu. Zgłoszenia z wykazem długów i dochodu wraz z opisem realności do Administracji Kurjera dla H. Zagórskiego. 343

Handlowiec, lat 30,
wolny od wojska, władający językiem polskim i niemieckim, przyjmie posadę kierownika sklepu, magazyniera lub podobną z działu korespondencji. Zgłoszenia: E. N. poste restante Gieszyn, Śląsk austr. 350

Kowali, stolarzy, kotlarzy i ślusarzy konstruktoryjnych i wagonowych poszukuje: Fabryka wagonów w Sanoku.

2883



Kupię piętasmową (Banzę) w dobrym stanie z motorem o sile 8 H. P. oraz tokarnię stelmarską z motorem. Zmarzy Franciszek — Tarnów Lwowska 84. 337

PRYWATNE GIMNAZJUM REALNE

prof. St. Jaworskiego mające prawo szkół publicznych, przyjmuje wpisy na drugie półrocze r. 1915/16.

Rynek 17.

Ogród jarzynowy z pomieszczeniem i opałm 4 kilometry od miasta po wiatowego, korzystnie do wydzierżawienia. Zwrzad do Zarzecz ad Nisko 335

Posiadło Stefan
Legionista, poszukuje swoich rodziców, którzy z początkiem wojny zostali wydaleny z Warszawy jako austriacy poddani i udali się prawdopodobnie do Pragi w Czechach. Ktoby wiedział o ich obecnym miejscu pobytu będzie łaskaw zawiadomić pod adresem: — Franciszka Baranowska — Kraków, ul. Sobieskiego 19. 332

MŁODA
bezdzienna wdowa mająca 50.000 K. posagu życzy sobie wyjść za mąż najchętniej za młodym. — Zgłoszenia do korespondenta pod „A B.” do biura inzeratów i dzienników Maryana Hupezyca, Kraków, ul. Jagiellońska 7. 341

Kupujcie
jak długo polecamy!

Naszym klientom polecamy zaopatrzyć się we właściwym czasie w towary płócienne. — Jest rzadkością dzisiaj aby towary te posiadano na składzie. Zapas nasz jednak nie potrwa długo, żądajcie więc jak najszybciej próbek! W szczególności polecamy Wam do wyboru:

6 wybornie haftowanych koszul damskich K. 30 — 1 sztuka 20 m. wyborniej weby K. 28 — 30 m. do brych 2—8 m. długich resztek materii wełnianych, barchanu, zefiru, płótna itp. po K. 45 — Próbkę bawełnianą, płócienną i wełnianą darmo i oplatnie, wysłała ka! Na płócienną i towarów bawełnianych Bracl KREJCAR — Dobruś schka. 168

1000 suztk Kor. 20.

Widokówki wojenne kolorowe. 150
Herzberg — Wlen II. Tempelgasse 8—17.

Nowenna najskuteczniejsza

do M. B. Nieustającej Pomocy w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, Floryańska 1 po 60 hal. i po K. 1 60 (ozd. opr.) 142

RODAKOM MYM

dzielny Legionistom i Żołnierzom walczącym w rowach strzeleckich, wysyłam darmo „ulubioną Pobudkę”, oraz dołączam broszurkę „O miłości Ojczyzny”. Żądajcie — podając dokładny, wyraźny adres (nazwisko i oddział) i Numer poczty polowej. — *Bóg z wami!*

Wł Beldowski
fabrykant „Pobudki w Krakowie Starowilna 26.

SKARBIEC INTERESUJĄCEJ LEKTURY.

Za pośrednictwem Administracji „Il. Kurjera Codziennego” nabywać można **po wielce zniżonej cenie** następujące wydawnictwa:

„Wojenny Kalendarz Albumowy” „Il. K. C.” Okładka pendzla Włodzimierza Tetmajera. Wydanie wytworne, wielkiego formatu. Zawiera 150 ilustracji fotogr., 80 portretów; bogatą treść powieściową oraz skarbnicę informacji wszelkiego rodzaju. — Cena 1 K. 80 h

„Pieśń polska w latach wielkiej wojny”, zebrał i wydał Ludwik Szczepański, okładkę rysował Piotr Stachiewicz. Wspaniała antologia współczesnej poezji z lat wojny 1914 15, wzruszający liryczny obraz przełomowej chwili dziejowej, nadziei, pragnień i tryumfów bojowych polskich. Przeszło 150 utworów 100 poetów, wśród których reprezentowane są wszystkie wybitne nazwiska z trzech zaborów. Nadaje się szczególnie na podarunek. Nowość księgarska! Cena w handlu księgarskim 2 K. 20 h. — Dla kupujących w Administr. „Il. K. C.” Cena 1 K. 80 h

„Nasza wiosna”, nowy zbiór poezji K. Łepkowskiego, autora „Szlakiem Legionów” Wydanie wytworne na pięknym papierze, ozdobione okładką kolorową i 8 ilustracjami Józefa Swirysz Ryszkiewicza. Niewątpliwie najpiękniejsze typograficzne wydawnictwo legionowe, pamiątka walk i przeżyć polskich — Cena w handlu księgarskim 2 K. Dla kupujących w Administr. „Il. K. C.” — Cena 1 K. 80 h

POWIEŚCI

„Szery Bibi” kryminałna powieść znakomitego franc. autora Gastona Leroux, str. 226. Cena księgarska 5 K. Obecnie zniżona cena 1 K. 80 h

„Historia o Janaszu Korczaku i pięknej Miecznikównie”, powieść J. I. Kraszewskiego, jedna z najpiękniejszych powieści, dorównująca fantazją i opisami walk z Tatarami — powieściom Sienkiewicza. Dwa tomy stronic 400. — „Pomysłaczka” romans z życia księcia Józefa Poniatowskiego — poetyczna nowela, jedna z najciekawszych krótkich powieści J. I. Kraszewskiego, stronic 80. Razem dwie książki oprawne w jednym tomie, stronic 480. Cena księgarska 5 K. w Administracji „Il. K. C.” 1 K. 80 h

„Studentki” powieść współczesna na tle życia polskich akademikzek w kraju i za granicą przez Karolinę Stoliczkowską. Dwa tomy, stronic 309, oprawne w jedną książkę, z kolorową okładką. Cena księgarska 4 K. 50 h. 1 K. 80 h

W kompletach bajeczna zniżka!

Komplet 2 książek powyższych (do wyboru!) zamiast 3 60 kor. tylko 3 10 kor.
Komplet 3 książek powyższych (do wyboru!) zamiast 5 40 kor. tylko 4 40 kor.
Komplet 4 książek powyższych (do wyboru!) zamiast 7 20 kor. tylko 5 60 kor.
Komplet 5 książek powyższych (do wyboru!) zamiast 9 kor. tylko 6 70 kor.
Komplet 6 książek powyższych (do wyboru!) zamiast 10 40 tylko kor. 7 50

Administracja „Ilustr. Kurjera Codz.” wysyła wymienione książki na zamówienie (kartką korespondencyjną) **tylko za nadesłaniem gotówki albo za pobraniem**, przyczem przy zamówieniu jednej lub dwu książek należy dołączyć do przysyłanej gotówki na koszt przesyłki poleconej 35 hal., a przy zamówieniu trzech lub więcej książek (pięciokilowa paczka) 66 halery.